Nr 260. **Kraków, Wtorek 25 Maja 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoponę i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna z Włochami.

Urzędowe sprawozdanie o atakach na porty włoskie.

Atak włoski na flotę austryacką.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 maja.

Telefoniczne urzędowe sprawozdanie o akcyi flotowej nad ranem dnia 24 maja opiewa, jak następuje:

Dzisiaj przed wschodem słońca, a więc w 12 godzin po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, c. i k. flota wykonała równocześnie szereg skutecznych akcyj na wybrzeżu wschodniem Włoch od Wenecyi aż do Barletta. Na Wenecyę lotnik marynarki rzucił 14 bomb, wywołał pożar w arsenale, silnie uszkodził jeden kontrtorpedowiec, obrzucił bombami dworzec, magazyn olejów i hangar na Lido.

Kontrtorpedowiec »Scharfschütze« wtargnął do bardzo wąskiego kanału Porto Corsini; gdy nagle znalazł się tuż obok rowu strzeleckiego pełnego żołnierzy. Wojsko w tym rowie było zupełnie zaskoczone i po większej części zostało przez nas wystrzelane, poczem również trzy zupełnie ukryte baterye nadbrzeżne otworzyły silny ogień z armat około 12 cm. na krążownik »Novara« i torpedowiec »80«, które stały przed ujściem kanału. Torpedowiec »80« trafiony został w miejsce, gdzie znajduje się menaż oficerska. Jeden żołnierz został ciężko zraniony, a łódź została przedziurawiona.

„Novara“ prowadził dalej walkę działową, aby pomódz kontrtorpedowcowi i łodzi do wydobycia się z tej sytuacyi. „Novara“ ostrzeliwał rów strzelecki i zdemolował koszary, ale otrzymał kilka pocisków. Porucznik okrętowy Persich i czterech marynarzy zostało zabitych, czterech ciężko rannych, kilku lekko rannych. Straty nieprzyjaciela są jednakże 10 albo 20 razy większe. „Scharfschuetze“ jest zupełnie nietknięty, torpedowiec „80“, którego otwór na razie zatkano suknem, dojechał do Poli.

W Rimini krążownik pancerny „St Georg“ ostrzeliwał dworzec i most.

W Sinigaglia okręt wojenny »Zrynyi« zdemolował most kolejowy, wieżę wodną, port, a budynek stacyjny, pociąg i inny jeszcze budynek zgorzały.

W Anconie gros floty ostrzeliwało stare fortyfikacye, obóz artyleryi i kawaleryi, warsztaty elektrowni, dworzec, gazometr, magazyn nafty, semafor i stacyę radiotelegraficzną. Przez pociski i powstałe pożary wyrządzona została olbrzymia szkoda. Dwa parowce w porcie zostały zatopione, a jeden nowo wybudowany parowiec, który już był gotów do spuszczenia na wodę, został zniszczony. Opór stawiały tylko lekkie baterye i kilka karabinów maszynowych naszym dwom kontrtorpedowcom.

W jedynym nowoczesnym forcie Alfredo Savio, wprawdzie w chwili rozpoczęcia ognia stała załoga przy armatach, ale dwaj lotnicy nasi, którzy zjwili się w odpowiedniej chwili, spędzili ich ogniem karabinów maszynowych tak gruntownie, że już więcej nie wrócili.

Lotnicy ci i jeszcze trzeci lotnik, obrzucili także halę balonową w Chiaravalle, położoną dalej w głąb kraju oraz kilka objektów wojskowych 30 bombami.

„Balon „Citta de Ferrara“ rzucił bez skutku kilka bomb na okręt wojenny „Zriny“ i usiłował zaatakować wracającą flotę naszą, ale szybko uciekł, gdy przybyli dwaj lotnicy, którzy zresztą wszystkie swoje bomby już byli wyrzucili. Ten sam lub inny balon już w pół godziny po północy widziała flota nasza w połowie drogi z Poli do Ancony. Niewątpliwie chciał on się dostać do Poli. Gdy jednakże dwa okręty, które mu towarzyszyły, poczęły uciekać przed naszym ogniem działowym, balon również zawrócił i zniknął w kierunku południowo-zachodnim, ale zdaje się całkiem floty naszej nie widział.

Most kolejowy nad rzeką Potenza był przez okręt wojenny »Radetzky« ostrzeliwany i został uszkodzony.

Okręt wojenny »Adm. Spaun« z czterema kontrtorpedowcami ostrzeliwał most kolejowy nad rzeką Sinarca, stacyę kolejową, lokomotywy i t. d. w Campomarino, semafory w Tremiti i uszkodził semafory w Torre di Mileto.

Okręt wojenny »Helgoland« z trzema kontrtorpedowcami ostrzeliwał Viesto i Manfredonia i spotkał się koło Barletta z dwoma włoskimi kontrtorpedowcami, które natychmiast wziął pod ogień i ścigał. Jeden z nich uszedł, drugi, »Turbine«, został przez nasze kontrtorpedowce »Csepel« i »Tatra« odparty ku Pelagossa i trafiony granatem w maszyny i kocioł, przez co stał się niezdolnym do ruchu i natychmiast się zatrzymał, położył się, paląc się, i zaczął tonąć. Poddał się on.

»Csepel«, »Tatra« i »Lika« wyratowały 35 ludzi załogi między tymi komendanta, głównego oficera i kierownika oddziału maszynowego i zabrały ich do niewoli. Akcya ratunkowa doznała przeszkody skutkiem zbliżania się z północnego wschodu na odległość 9.000 m. okrętu wojennego typu „Vittorio Emanuele“ i krążownika pomocniczego. W następnej walce ogniowej tylko »Csepel« został nieznacznie trafiony, przyczem jeden żołnierz ciężko a dwaj lekko zostali zranieni. Na ogień odpowiedział »Helgoland« i kontrtorpedowce, jak się zdaje, z dobrym skutkiem.

Najbliższy dystans wynosił 8.000 m. Po krótkim czasie okręty nasze znajdowały się poza obrębem ognia. Oprócz podanych powyżej, c. i k. flota nie miała żadnych strat.

Fałszywy zapał wojenny.

Berlin, 24 maja.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu:

Zapał wojenny istnieje właściwie tylko w prasie włoskiej i pośród grup demonstrantów, zapłaconych przez trójporozumienie. Wprawdzie Izba deputowanych i senat stanęły w swojej większości po stronie rządu, ale ci sami ludzie, którzy dzisiaj wołają: „Niech żyje Salandra“, zakrzyczą go, jak tylko sprawa nie pójdzie gładko.

A naród? Gdzie podział się lud w tem państwie demokratycznem? Studenci opanowali ulicę, ludzie zaś, którzy potrafili przemówić, zostali na czas usunięci przez cichą mobilizacyę. Ale co owi ludzie mają w sercu, można wyczytać ze smutnych twarzy żołnierzy, przeciągających ulicami, i z łez tłumu kobiet i dzieci, żegnających odjeżdżające koleją wojska.

Zapał wojenny jest mały, zarówno wśród armii, jak pośród ludu.

Głos francuski o wartości armii włoskiej.

„Tagl. Rundschau“ donosi z Paryża:

Wielkie wrażenie wywołał tu artykuł fachowca militarnego francuskiego, ogłoszony przez „Petite Gironde“. Artykuł został w połowie przez cenzurę skonfiskowany, z drugiej połowy jednak wynika wyraźnie, że autor niezbyt wysoko ocenia wartość armii włoskiej i zdolności strategiczne jej przywódców, ostrzega też Francuzów przed wygórowanemi nadziejami i uważa za wykluczone, aby wkroczenie Włoch zmienić mogło zasadniczo obecną sytuacyę wojenną. Przygotowuje on opinię francuską na możliwe początkowe niepowodzenia włoskie.

Włoska służba dziennikarska wojenna.

Lugano, 25 maja.

Król podpisał jeszcze w piątek wieczór pełnomocnictwa wojenne. Rząd w porozumieniu ze sztabem generalnym zorganizował **wojenną służbę prasową.** Wszystkie czynniki interesowane oświadczyły się przeciw **wpuszczeniu prywatnych korespondentów dziennikarskich** na teren wojny. Wojskowa władza włoska utworzy w głównej kwaterze biuro prasowe, według wzoru innych państw prowadzących wojnę. — **Żaden dziennikarz** nie będzie zatem dopuszczony do głównej kwatery.

Nastrój w Watykanie.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Amsterdamu pod datą 21 maja:

»Tijd« donosi, że papież jest bardzo zasmucony biegiem wypadków ostatnich. Jeszcze w początkach poprzedniego miesiąca żywił papież nadzieję, że można będzie uniknąć wojny przeciwko katolickiej monarchii austro-węgierskiej. Ale zniknęła nadzieja, gdy na miejsce parlamentu wstąpiła ulica, podżegana przez tajne stowarzyszenia.

Watykan wie, że nawet król włoski czynił bezskuteczne wysiłki, ażeby się oprzeć tym wpływom. W pałacu królewskim była tragiczna chwila, gdy trzeba było wybrać albo wojnę, albo rewolucyę i zagrożenie tronu. Teraz rząd i dwór pochlebiają rozkładowym żywiołom.

Watykan wie, że w czasie wojny włoskiej kwestya rzymska wysunie się na pierwszy plan i zbliży się do rozwiązania.

Przemyśl w ręku rosyjskiem.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 25 maja

Nowi komendanci.

Sprawozdawcy tutejszych dzienników donoszą z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Wydaleni z Przemyśla żydzi opowiadają, że komendantem fortecy przemyskiej został zamianowany generał **Artamonów**, komendantem zaś miasta generał **Kiriakow**. Władzę policyjną objęli urzędnicy rosyjscy, sprowadzeni ze Lwowa.

Budowa fortów i mostów.

Po odjeździe cara wzięto się do budowy fortyfikacyj żelazno-betonowych.

W miejsce mostów, wysadzonych w powietrze przez nasze wojska, zbudowali Rosyanie tymczasowe mosty. Zerwała je powódź, po której Rosyanie zbudowali nowe mosty prowizoryczne.

Kozacy w Przemyślu.

Pierwsi weszli do miasta dla wzmocnienia załogi kozacy, którzy **natychmiast rzucili się do rabowania.** Atoli później zostali surowo ukarani, niektórzy nawet śmiercią.

Ludności, pozbawionej środków żywności, spieszy z pomocą Czerwony Krzyż obok innych towarzystw dobroczynnych.

Wydalanie żydów.

Wkrótce po odwiedzinach cara, podczas których były zamknięte wszystkie ulice i okna, **musieli żydzi opuścić Przemyśl** i rejon forteczny. Poprzednio pociągano ich do ciężkich robót. Inteligencya zamiatała ulice.

Wywiezienie 600 poborowych.

600 mieszkańców Przemyśla, obowiązanych do służby wojskowej w armii austryackiej, wywieźli Rosyanie.

Z podróży po odzyskanym terenie kraju.

Dzięki uprzejmości jednego z obywateli miasta, który odbył automobilem podróż po odzyskanym przez zwycięskie wojska sprzymierzone terenie kraju naszego, otrzymujemy następujące informacye:

W Jarosławiu, jak nam stamtąd donoszą, spaliło się podczas ostatnich walk 17 domów. Między innemi zupełnemu zniszczeniu uległ **dworzec kolejowy** wraz z innemi budynkami kolejowymi. W mieście w czasie walk poniosło śmierć **około 40 cywilnych osób.** — Przy ostrzeliwaniu miasta jeden granat padł na ratusz i wybił w dachu duży otwór. Kilka strzałów działowych padło do ogrodu klasztoru OO. Reformatów; pociski inne uszkodziły dach klasztorny i refektarz.

W czasie najgwałtowniejszych walk, które się toczyły o Jarosław w dniach 15 i 16 bm. kilkaset osób schroniło się do tego klasztoru. Najgwałtowniejsze walki toczyły się **na przedmieściach** oraz w gminach na zachód od Jarosławia położonych.

Wieś **Kruhel** została zbombardowaną i spaloną, podobnie wieś **Pawłosiów.** W Pawłosiowie spaliła się większość zabudowań chłopskich i budynki gospodarskie hr. Siemieńskiego.

Linie strzeleckie znajdowały się w oddaleniu 300 kroków od samego Jarosławia.

W Jarosławiu, w czasie inwazyi rosyjskiej, pełnił trudne obowiązki burmistrza dyr. gimn. p. N o w a k, który zaskarbił sobie wdzięczność wszystkich mieszkańców. P. Nowak urzędował przy pomocy pp. Dobieckiego, kasyera gminnego i ks. kanonika Fussa. Obecnie został zamianowany w Jarosławiu komisarz rządowy w osobie p. Romanowskiego.

Pałac w **Pełkiniach** pod Jarosławiem nietknięty, natomiast zniszczeniu uległa **Wiązownica,** majętność ks. Czartoryskich. Pałac miejscowy, kościół i szereg domów, spaliły się od pocisków armatnich.

Łańcut ocalał zupełnie, spaliły się tylko trzy domy.

W Przeworsku pałac uległ zniszczeniu zewnętrznemu, rafinerya cukru ocalała, spłonęła tylko surownia.

Dębica, jak donieśliśmy, bardzo ucierpiała, spaliło się przeszło trzy czwarte miasta. — Na miejscu przez cały czas pozostał ks. kanonik Wolski, dwóch księży wikarych i jeden nauczyciel ludowy. Reszty inteligencyi tam nie było.

W **Korczynie** pod Krosnem spaliło się od pocisków kilka domów. W Korczynie zabrali Rosyanie **czterech księży** jako zakładników, mianowicie ks. Kłeczka, ks. Dr Schmidta, ks. Rozmarynowskiego i ks. Koszałkę. W Łańcucie udało się zbiedz ks. Koszałce i wrócić do Korczyna.

Krosno ocalało.

W Jarosławiu, Łańcucie i Przeworsku starostowie już urzędują. Szli oni z Rzeszowa piechotą na miejsce przeznaczenia.

W **Jarosławiu** przybyła po inwazyi inteligencya mieszka przeważnie w klasztorze OO. Reformatów.

Osaczenie Przemyśla.

Budapeszt, 24 maja

»Az Est« pisze o położeniu wojennem w Galicyi:

Ciśnienie wojsk naszych na linii Przemyśl-Gródek znajduje wyraz w ciągłem zyskiwaniu dalszego terenu. **Wojska sprzymierzone rozpoczęły już oblężenie Przemyśla.**

Wojska, posuwające się linią Gródka, stoją już na odległość strzału armatniego od linii kolejowej, która jest jedynem połączeniem dla załogi rosyjskiej w Przemyślu. Wojska sprzymierzone posuwają się ciągle naprzód i przeszły przez linię, na której w zimie stały wojska rosyjskie.

Na pewnym odcinku **wojska sprzymierzone podsunęły się już pod fortyfikacye polowe dawnych fortów przemyskich** i zajęły stanowiska przy zewnętrznym pasie fortów.

Przygrywka działowa do koncentrycznego ataku rozpoczęła się już. **Działa wojsk sprzymierzonych bombardują umocnione ruiny dawnych fortów.**

Stanowisko Rumunii.

Wiedeń, 24 maja.

Dzienniki ogłaszają w streszczeniu artykuł bukaresztańskiego pisma »Uniwersul«. Artykuł pochodzi z pióra byłego deputowanego Jana Peudescu, który pomiędzy innemi pisze:

Rumunia krocząca drogą polityki realnej, nie może pójść śladami Włoch w ich polityce awanturniczej, przeciwnie dobrze zrozumiany interes narodu nakazuje stanowczo Rumunii, ażeby trzymała się zdala od akcyi włoskiej. — Obecnie naród rumuński ma obowiązek popierania swoich odpowiedzialnych czynników politycznych. O losach Rumunii nie stanowi Rzym, ani żadna inna stolica, lecz Bukareszt. O tem musi wiedzieć świat cały.

Począwszy od tej krytycznej chwili, Rumunia odsuwa się od Włoch mimo wspólności rasowej, o której dawniej zawsze myśleliśmy, a która dla nas będzie w przyszłości bolesnem wspomnieniem.

Nacisk Rosyi na Serbię.

Berlin, 25 maja.

»Lokal Anzeiger« donosi z Sofii:

Według zgodnych wiadomości z Niszu, Rosya wywiera silny nacisk na Serbię, aby wypełniła obowiązek sojusznika i podjęła **nową ofenzywę przeciw Austryi.** Zdaje się jednak, że Serbia na plan ten się nie godzi.

Bombardowanie Paryża z samolotów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 maja.

Dzienniki donoszą z Genewy:

Agencya Havasa (Paryż) donosi, że w poniedziałek samoloty niemieckie zjawiły się nad Paryżem i rzuciły na miasto bomby.

N. K. N.

Prezydyum N. K. N. zwraca uwagę wszystkich komitetów powiatowych narodowych w Galicyi na okólnik wysłany onegdaj w sprawie zjazdu prezydyum tychże komitetów, który odbędzie się w Krakowie w dniu 6 czerwca. Prezydyum wzywa wszystkie prezydya, ażeby bezzwłocznie na posiedzeniach komitetów wybrały delegatów na ten zjazd i nazwiska tych delegatów podały jaknajspieszniej najpóźniej przed 30 maja departamentowi organizacyjnemu N. K. N. w Oświęcimiu celem uzyskania dla tych delegatów odpowiednich legitymacyj do wjazdu do twierdzy.

Również przypomina prezydyum N. K. N. wszystkim komitetom powiatowym, ażeby wspólnie z referentami wygotowały wedle przesłanych im już formularzy dokładne sprawozdanie z dotychczasowych czynności. Sprawozdanie to musi być nadesłane do 28 maja b. r. do departamentu organizacyjnego w Oświęcimiu celem ogłoszenia go drukiem.

Prezydyum N. K. N. wzywa niniejszem tą drogą wszystkie te komitety powiatowe, które znajdują się w niedawno od najazdu rosyjskiego uwolnionych powiatach, ażeby również zgłosiły się do udziału w zjeździe bez względu na możność zwołania już teraz posiedzenia komitetów. W szczególności zwraca się prezydyum N. K. N. do przewodniczących względnie członków tych komitetów, gdziekolwiek oni się znajdują, ażeby adresy swoje przesłali departamentowi organizacyjnemu do Oświęcimia i o ile są na miejscu swej dawniejszej działalności przedłożyli w tym samym terminie sprawozdania z prac komitetów.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych prenumeratorów zamiejscowych czeki Po[illegible]towej Kasy oszczędności.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Namiestnik dr Korytowski przybywa dzisiaj o godz. 2 po południu do Krakowa.

Konferencye o duchowem odrodzeniu narodu polskiego wypowie w kościele akad. św. Anny ks. biskup Józef Sebastyan Pelczar we czwartek, piątek i sobotę, t. j. 27, 28 i 29 b. m. o godz. 6½ wieczorem.

Nasze zniszczone wojną zabytki sztuki w Galicyi zachodniej. C. k. konserwator zabytków dla Galicyi zachodniej p. dr Tadeusz Szydłowski będzie mówił na powyższy temat we czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali „Collegium minus“ przy ulicy Gołębiej l. 11, tuż przy głównym gmachu uniwersytetu i to na dochód sekcyi Samarytanina opieki nad Legionistami. Szanowny prelegent objechał w misyi urzędowej powiaty Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Gorlice, Nowy Sącz i Limanową i w prelekcyi swej przedstawi rzucone na ekran obrazy zniszczonych kościołów m. in. w Staniątkach, Grabiu, Uściu solnem, Szczepanowie, Radłowie, Wojniczu, Sękowej (stary kościół drewniany), oraz fotografie zniszczonych Gorlic. Wstęp po 1 K, 50 i 20 h.

Wydawanie legitymacyj na pobyt w twierdzy odbywa się od trzech dni. Dzisiaj kończy się wydawanie legitymacyj osobom, należącym do II kategoryi, a jutro odbierać będą legitymacye do kategoryi trzeciej i trwać będzie przez trzy dni. Równocześnie dzisiaj przed południem rozpoczęło się wydawanie odznak metalowych w biurach magistratu, oficyny, I piętro. Na razie wydawane są odznaki od Nr 1—40.000. Na drzwiach poszczególnych biur mieszczą się wykazy wydawanych tam legitymacyj i odznak i według tych wykazów należy się oryentować, do którego biura należy się udać.

Przy zgłoszeniu po odbiór odznaki należy okazać legitymacyę i fotografię, zaopatrzoną legalizacyą i świadectwo szczepienia ospy.

Od samego rana dzisiaj w magistracie krakowskim panuje ożywiony ruch, wszystkie biura i korytarze są przepełnione publicznością. W biurze przy placu W.W. Świętych pod l. 1 odbiera publiczność świadectwa szczepienia ospy. Wydawanie legitymacyj i odznak jest zorganizowane doskonale, to też odbywa się szybko i sprawnie.

Drożyzna na targu. Targ dzisiejszy odznaczał się małem ożywieniem i bardzo małym dowozem środków żywności, zwłaszcza nabiału, a za to bardzo wysokiemi cenami. Masła przyniosły wieśniaczki niewiele, żądając za nie cen bajecznych, jaj z trudnością, mało i drobnych, dostać można było po cenach taryfy maksymalnej. Prawdziwie natomiast orgie drożyzny święciły przekupki, sprzedające jarzyny; dość powiedzieć, że za funt cebuli żądano i z konieczności płacono 1 K 10 i 1 K 20 h za funt, jak za ananasy. Jest to skutek tego, że cebulę usunięto z taryfy maksymalnej. Tymczasem okazuje się potrzeba wciągnięcia także wielu innych artykułów do taryfy, także i niektórych sezonowych trwalszych, bo gdy tylko jakiego artykułu niema w taryfie, handlarze na jego cenie odbijają sobie te »straty«, jakie ponoszą przy sprzedawaniu artykułów objętych taryfą. Obok tego zaś należy poczynić wszelkie kroki w celu zwiększenia dowozu żywności do miasta, zwłaszcza ułatwić dowóz, bo drożyzna zaczyna przybierać rozmiary, [illegible] utrzymanie się nie-milionerom.

Z teatru miejskiego. Wczoraj wystawiono po raz siódmy w sezonie „wojennym" „Halkę" z wyborną p. Hendrichówną w roli tytułowej. Partyę Janusza po wyjeździe prof. Ludwiga do wojska, powierzono p. Zathey'owi. Stolnikiem był p. Isakowicz, Dziembą p. Mazanek. Żywo oklaskiwano p. Łowczyńskiego, który doskonale usposobiony, pięknie odśpiewał partyę Jontka.

Noc pod Przemyślem. Korespondent „Pester Lloydu", Ludwik Biró, tak opisuje noc, spędzoną z wojskami oblęgającemi obecnie Przemyśl:

Nie całych dwadzieścia kilometrów na północny-wschód od Birczy znajduje się mała wieś Olszany, która leży już w rejonie wojsk zamykających Przemyśl od zachodu. Rosyanie zbombardowali tej wsi w dnia 17 maja.

W nocy z 18 na 19 maja nocowałem w pobliżu tej wsi na szczerem polu pośród naszych biwakujących wojsk. Była to ciepła, spokojna i cicha noc. Żaden szmer nie zdradzał, że pierścień oblężniczy zwycięsko napierającej armii rozłożony jest tuż dokoła twierdzy, nawiedzanej zmiennemi losami. Co najwyżej wśród nocy od południowej lub południowo-wschodniej okolicy twierdzy tu i owdzie odezwał się jednorazowy huk, wiedocznie daleki grzmot dział.

Wojska nasze biwakowały spokojnie w polu. — Ogniska obozu otoczone były rozmawiającymi i nucącymi z cicha żołnierzami. Można było niemal było zapomnieć, że jesteśmy pod Przemyślem, zaledwie dziesięć kilometrów od pamiętnego miasta, gdy po nastaniu ciemności ukazał się olbrzymi biały snop światła rosyjskiego reflektora na nocnem niebie, dla przeszukania całego horyzontu. Heroldem czujności rosyjskiej załogi broniącej Przemyśla, była to wiązka białego światła, która się pojawiła po zachodzie słońca i aż do brzasku dnia bez wytchnienia krążyła wokoło.

U nas zaś ogniska biwakowe zagasały powoli. — Żołnierze nasi zapadali w sen. Cichy i spokojny sen rozpostarł się po obozie, podczas gdy nad wzgórzami wznoszącemi się od strony Przemyśla jeszcze pojawiał się ponownie snop światła reflektorów rosyjskich.

Czasem wybłyskiwał żółty deszcz światła rakiety świetlnej, dalsza oznaka, że wewnątrz twierdzy czuwają.

Aż do świtu trwała ta podniecająca niema gra. Z brzaskiem dnia ożywił się także i nasz obóz. — Nad Przemyślem zaś pojawiły się latawce, otoczone rojem białych chmurek szrapnelowych. Żadnemu z latawców nie wydarzył się wypadek. Około godz. 7 rano znikły z powietrznego przestworza. W naszym obozie rozpoczynał się powszedni, ale spokojny tryb dnia powszedniego, podczas gdy od południa dochodził coraz silniejszy grzmot armat.

Prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych uprasza usilnie członków zarządu głównego, wybranych na ostatniej ogólnej radzie w Rzeszowie w d. 8 lipca 1914 r. o łaskawe podanie obecnych swych adresów do prezydyum Towarzystwa, Wiedeń, VI, Mariahilferstrasse 1 c, II piętro.

Ofiara poświęcenia. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": Anna Ochsnerówna, córka znanego przemysłowca, zmarła onegdaj w Białej w 19 roku życia, nabawiwszy się szkarlatyny w czasie pielęgnowania chorych i rannych w szpitalu rezerwowym Czerwonego Krzyża. Ś. p. Ochsnerówna od początku wojny pełniła ciężkie obowiązki pielęgniarki w tym szpitalu, niezwykłym w tak młodym wieku poświęceniem i gorliwością zdumiewała otoczenie, a dla biednych chorych i rannych nieocenioną była opiekunką.

Polonia za granicą. (B. P. N. K. N.) W wychodzącym w Konstantynopolu dzienniku „La Defense" — pod redakcyą Mehmeda Zeki, ukazał się d. 5 maja artykuł przedstawiający powstanie Naczelnego Komitetu Narodowego, utworzenie Legionów polskich i działalność tychże na polach walk.

Oddanie Legionistów m. Tarnowowi.

Polityka rosyjskiej komendy wojskowej w Tarnowie miała widocznie jasno wytknięte drogi. Starano się, wedle ustalonego w Petersburgu szablonu, odegrać rolę „oswobodzicieli" możliwie kosztem najtańszych ustępstw z zastosowaniem szerokiego gestu, równocześnie jednak urządzano tajemne łowy na podejrzanych i wpływowe osobistości. Naczelna komenda okazywała się wiecznie łaskawą dla tych, co się do niej zgłaszali — niezależnie od tego „ochrana" robiła swoje: demoralizowała słabe charaktery i wywoziła co tygodnia po kilka, a nawet kilkadziesiąt ludzi w głąb Rosyi.

Typowym objawem tej metody politycznej było oddanie miastu Tarnowowi ośmiu Legionistów, wziętych do niewoli i znajdujących się przedtem w szpitalach polowych. Komendant przedsięwziął jednak tej samej komendzie, że tu przed tem jednego z Legionistów, rodem z Królestwa Polskiego, kazała powiesić. Nasz korespondent pisze nam z Tarnowa w tej sprawie.

— 20 maja.

Z rozkazu główno-dowodzącego gen. Radki Dimitrijewa przybył oficer sztabowy Pustników z Radomyśla do Tarnowa, kazał zwołać do sali magistrackiej na oznaczoną godzinę obywateli tutejszych, zapowiadając, że na zebraniu tem odbędzie się akt oddania pod opiekę miasta Legionistów, których pojmano w grudniu do niewoli podczas bitew pod Łowczówkiem, Meszną Szlachecką i Lichwinem. Sensacya była niebywała. Obywatelstwo zgromadziło się licznie. Przybył również burmistrz dr Tertil. Sprowadzono owych Legionistów. Na wstępie wystąpił oficer rosyjski Pustników, władający wcale biegle i kwieciście językiem polskim, i wygłosił oracyę na temat rzekomej wspaniałomyślności rosyjskich władz wojskowych wobec miasta i względności dla młodocianego wieku jeńców. Mowca przedstawił tych młodych bohaterów jako ofiary zbałamucone przez „niesumienną agitacyę", ofiary, które, wierząc w posłannictwo Legionów polskich, nie zdawały sobie sprawy, że czynem tym wyrządzają „szkodę" własnemu narodowi. Zarząd armii rosyjskiej postanowił wszystkich młodzieńców obdarzyć wolnością i niniejszem zwraca ich pod opiekę ich społeczeństwa.

Zabrał następnie głos burmistrz dr Tertil, zastrzegając się zaraz na wstępie, że na poruszoną kwestyę polityczną nie daje bezwarunkowo odpowiedzi, zaś za złagodzenie niedoli wojny wobec młodych rodaków swoich podziękował.

Na tem skończyła się ta cała scena, zaaranżowana przez Rosyan w nadziei, że przez to pozyskają sympatye społeczeństwa polskiego. Rosyanie jednak powiesili równocześnie w Radomyślu Legionistę Kaszubskiego z Warszawy, o czem już doniosła „Nowa Reforma". Losem uwolnionych ośmiu Legionistów zajął się zarząd miasta, wyszukując dla nich na miejscu zajęcie w magistracie i u poszczególnych kupców.

Wkrótce zmarł jeden z tych Legionistów Mieczysław Szpunar, a pogrzeb jego zmienił się w olbrzymią manifestacyę patryotyczną w Tarnowie, pomimo że równocześnie na wieczny odprowadzano spoczynek zwłoki długoletniego dyrektora szkoły wydziałowej męskiej i żołnierza z 1863 roku Karola Albrechta. W pogrzebie Legionisty wzięły udział nieprzeliczone tłumy publiczności tarnowskiej ze wszystkich sfer. Na trumnie, kryjącej zwłoki bohatera, umieszczono bagnet, a w żałobnym orszaku postępowały panny ze wspaniałemi wieńcami, któremi później świeżą na cmentarzu przystroiły mogiłę. Sensacyę wywołało zjawienie się na pogrzebie Legionisty wielu oficerów rosyjskich. Przemówień żadnych na pogrzebie nie było.

Cicha, a jednak tak znamienna manifestacya patryotycznych uczuć ogółu tarnowskiego obywatelstwa, podczas rządów nieprzyjacielskich, zapisze się trwałemi zgłoskami w pamięci miasta.

Tomasz Pluta.

Rozkaz komendanta Legionów

Naczelny komendant Legionów Durski, marszałek polny porucznik, wydał po swojem przybyciu do Piotrkowa rozkaz dzienny do legionistów tego brzmienia:

„Żołnierze! Po dłużącej się, jak wieczność, kilkutygodniowej przerwie, spędzonej w dali od was, w celu poddania się koniecznej operacyi, wracam dziś znowu pod nasze znaki, by objąć z powrotem zaszczytne dowództwo nad powierzonymi mi Oddziałami Legionów polskich.

Radość i dumę powrotu w wasze szeregi, którym łaskawa Opatrzność pozwoliła w rzeczywistość zamienić sen tylu pokoleń narodu i wkroczyć ze zwycięską bronią w ręku na teren gnębionej przez Moskwę ofiarnej ziemi Królestwa Polskiego, zakłóca przykra nieobecność II. brygady Legionów polskich. Wypróbowane i sprawne te oddziały ze znaną odwagą i męstwem, które szacunkiem przejmuje dla Was szeregi zmagających się armii, walczą teraz na innym, niestety, terenie operacyjnym i również, jak my, tęsknią do mającego niebawem nastąpić złączenia wszystkich sił Legionów polskich na ziemi ojczystej.

Wierzę, że imponujące, w niemałej mierze i nasze, sukcesy wojenne na wszystkich terenach walk znacznie przyspieszą tę upragnioną chwilę i rychło danem nam będzie obok bohaterskiej brygady Piłsudskiego ujrzeć i tę drugą dzielną brygadę Legionów polskich, która w długich i uciążliwych bojach w Karpatach i Galicyi hartowała męstwo i żelazną nieugiętość.

Ogień nieprzyjaciela i niezłomna chęć zwycięstwa były waszymi nauczycielami, a powaga chwili i wielkość sprawy uczyniły was pojętnymi uczniami sztuki wojennej.

Ta wasza zdolność i tradycyjne męstwo dają niezłomną rękojmię, że stanowicie godny zaczyn ojczystej armii, która za zgodą wielkodusznego monarchy Austryi zdobywać będzie w dalszym ciągu wolność naszej ojczyźnie i zgnębi odwiecznego Polski ciemiężcę.

Żołnierze-Legioniści! Na ziemi ojczystej witam was wezwaniem do dalszej poważnej i zwartej pracy, do dalszych walk i zwycięstw; ostrzem bagnetów piszcie uniwersał, jak rodzima kraina ma po sprawiedliwości w waszej chwale zakwitnąć.

Sto lat krzywdy polskiej, sto lat nieludzkiego ucisku Moskwy patrzy na was i czeka zasłużonej pomsty".

Z kraju.

Poświęcenie mogił i krzyżów. Piszą nam z Limanowskiego:

Zwiedzając pobojowisko krwawych zapasów grudniowych w powiecie limanowskim, wiele mogił znajdziesz czy to na dogodnym terenie w bliskości chat, czy też na mało dostępnych górach — gdzie je tylko pastuszek lub myśliwy przypadkiem odkryć może. Najwięcej może z całego powiatu limanowskiego jest ich w gminach: w Krasnem, Lasocicach i Słupi, kryjących liczne zwłoki bohaterskich strzelców tyrolskich. Pogrzebani są w obcej ziemi, a jednak jakby w Tyrolu, bo wśród uroczego wieńca gór. Wspólne ich groby znajdują się przeważnie przy przydrożnych kaplicach i figurach. Dzięki inicyatywie i staraniom ks. Andrzeja Bogacza groby te dzisiaj bardzo mile się przedstawiają. — Każdy bowiem wspólny grób (a jest ich 10) jest gustownie wysypany i wykończony, skromnie, lecz pięknie przystrojony w krzewa i kwiaty, a nadto zabezpieczony od profanacyi i uszkodzenia, bo otoczony dosyć grubą i wysoką siatką drucianą. — Wśród drzew dokoła posadzonych na każdym wspólnym grobie dominuje zatknięty krzyż dębowy z napisem i liczbą w tym grobie spoczywających. W ten sposób udekorowane mogiły w dniu 8 maja popołudniu poświęcił ks. Teodor Magiera, przeor XX. Cystersów ze Szczyrzyca w asystencyi ks. Andrzeja Bogacza, ks. Dominika Jurkowskiego i ks. Jana Głąba. Cudna prawdziwie majowa pogoda sprzyjała tej uroczystości, to też ludu z całej okolicy zebrało się bardzo wiele, aby oddać ostatnią przysługę poległym i wziąć udział w nieznanej i niebywałej jeszcze tutaj uroczystości. Rzewna była to chwila, kiedy przy ostatniej mogile po odprawieniu modłów żałobnych ks. Bogacz w serdecznych słowach przemówił do licznie zgromadzonego ludu, tłumacząc mu doniosłość i znaczenie tej uroczystości, łzy zakręciły się w oczach wszystkich, gdy im wskazał na pozostałe po poległych żołnierzach na krzyżach i grobach: różańce, koronki, medaliki i książeczki do nabożeństwa, „które wyruszając na wojnę zapewne z ręki matki jako posag wojenny otrzymali. Oto wymowny dowód, że to także żołnierze Chrystusowi. Niechże tedy w Chrystusie Panu spoczywają ci tak dzielni wojacy, a nasi obrońcy! Niechaj im ta nasza ziemia polska — dzisiaj tak sponiewierana, krwią i łzami przesiąknięta, lekką będzie! Cześć ich pamięci, a pokój ich duszy!" — tak kończył żałosne swe przemówienie ks. Bogacz wśród coraz to gwałtowniejszych szlochań i płaczów, jakie dochodziły z tłumu.

Gdy na to wszystko patrzyłem, nie mogłem się od łez powstrzymać, bo niejako czułem i w obliczach zapłakanych ojców, matek i żon czytałem, iż w tej rzewnej scenie upatrują może los swoich synów i mężów.

Już prawie słońce miało zachodzić, gdy z rozbolałej piersi licznie zgromadzonego ludu popłynęła pod stopy niebieskie do tronu „królowej Korony Polskiej" pieśń pogrzebowa: „Witaj Królowo".

Na tem zakończyła się uroczystość poświęcenia mogił i krzyżów na grobach zatkniętych w Krasnem, Lasocicach i Słupi. Miejscowy i okoliczny lud, który z powodu tej uroczystości w ten dzień świętował — dziwnie nastrojony wracał do swoich chat i zapewne nie zapomni o grobach i duszach poległych tutaj ofiar wojny.

Uczestnik.

Ze Lwowa.

Z dzienników lwowskich, które znalazły się w naszej redakcyi, ogłaszamy następujące szczegóły:

Z powodu imienin arcybiskupów ks. dra Józefa Bilczewskiego i ks. Józefa Teodorowicza prócz wzmiankowanych już przez nas, odbył się zanotowania godny akt hołdu, złożony dostojnikom kościoła przez wszystkie polskie instytucye finansowe. Aktem tym manifestowały nasze sfery finansowe swą solidarność i pełną świadomość swoich obywatelskich obowiązków. Reprezentacya, w której wskład wchodzili w imieniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego pp. Ekse. Wł. Kraiński, Vivien, Żaba, Rozwadowski i Włodz. Kozłowski, w imieniu Kasy oszczędności pp. Mochnacki, Piwocki i Jasieński, Banku krajowego dr Godlewski, Tow. wzaj. ubezpieczeń p. Toth, Banku hipotecznego dr Boziewicz, Banku przemysłowego p. Chodorowski, Banku kred. ziemskiego pp. Liptay i Roiński, Banku zaliczkowego pp. Epler i Skałkowski i Banku kupieckiego Żmudzki — złożyła najpierw swoje podpisy u ks. arc. Bilczewskiego, następnie udała się do ks. arc. Teodorowicza. Do dostojnego solenizanta przemówił Eksc. Wł. Kraiński, na co ks. arc. Teodorowicz w gorących słowach podziękował. Treść przemówień dotyczyła konieczności skupiania i wytężania wszystkich sił w spełnianiu narodowych i obywatelskich obowiązków w tych krytycznych dla Polski czasach.

*

Skutkiem zmian, jakie zaszły z powodu rozwiązania policyi miejskiej, ucierpiało też na tem biuro sanitarno-policyjne. Zarząd miasta, biorąc na uwagę konieczność istnienia takiego biura, objął je we własny zarząd, a kierownictwo jego powierzył komisarzowi p. Michałowi Burce, dodając mu do pomocy dwóch agentów. Funkcye lekarskie pełnić będą nadal dr J. Papée i dr Czaczkowski. Lokal biura sanitarno-policyjnego znajduje się przy ul. Jachowicza.

*

Odbył się tu z „anatomii" przy ulicy Piekarskiej pogrzeb pułkownika ks. Swiatopełk-Mirskiego, oraz dwóch innych oficerów. Zwłoki zmarłych złożono w trzech sarkofagach, które przewieziono w sposób uroczysty na dworzec kolejowy. Za karawanami postępowali oficerowie, muzyka, oddział piechoty, oraz sotnia kozaków dońskich i sybirskich.

Konstanty Koberwein, emerytowany radca apelacyjny, zmarł we Lwowie 23 kwietnia, przeżywszy lat 69.

Marya na Skrzynnie hr. Dunin Sulgostowska, zmarła 19 kwietnia w 25 r. życia.

Aleksander Ujejski, właściciel dóbr, umarł we Lwowie.

Z Królestwa Polskiego.

— „Dziennik Poznański" donosi z Częstochowy: Z okazyi dziesięciolecia istnienia szkół polskich w Królestwie odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo w sobotę dnia 8 maja. Przybyli kierownicy i nauczyciele szkół częstochowskich, oraz inteligencya miejscowa,

Jednej z firm skonfiskował naczelnik powiatu towaru za 6.000 rubli za to, że w ogólnym wykazie podała fałszywie ilość posiadanego towaru.

Teatry, kinematografy, widowiska i t. d. zostały wyjęte z dnia 8 maja z pod władzy policyjnej, a oddane pod bezpośredni zarząd władzy prokuratorskiej miejscowych władz niemieckich.

— „Gazeta Łódzka" z 18 b. m. donosi: „Pojawiły się w kursie nowe serye bonów rublowych, których format jest większy od dotychczasowych. Papier nowych bonów jest znacznie trwalszy, a znaki wodne na nich mają na celu położenie tamy ich podrabianiu.

— Z Włocławka donosi „Gazeta Łódzka" z dn. 18 b. m.: W tych dniach odbyło się w magistracie zebranie okolicznych ziemian, wójtów i sołtysów gmin z okręgu włocławskiego i nieszawskiego, na którem landrat dr. Buresch wyjaśnił zasady, jakich władze będą się trzymały w dążeniach swych do wyżywienia ludności w okolicach, którym już obecnie zagraża niedostatek. Treścią przemówienia było, aby wszyscy wójci w ciągu tygodnia podali do landratury dokładne wiadomości, ile i jakiem zbożem obsiano pola w gminie, ile morgów obsadzono ziemniakami, jak zasiewy idą i t. d. Najlepsze zasiewy należy oznaczyć 1, dobre 2, średnie 3, liche 4 i każdy gatunek przedstawić w ilości morgów. Wszystkie te dane powinny być sumiennie obliczone i przesłane. Przypomina także landrat o obowiązku zasiania i obsadzenia każdego kawałka roli. Dworom pomódz winny wsie za umówioną upłatą. Na konia żywności, mianowicie jęczmienia, może każdy zostawić po 3 centnary do nowego zbioru, innego zboża na paszę używać nie wolno.

Z Kielc.

Od osób, które przybyły do Łodzi z Kielc, dowiaduje się „Gazeta Łódzka" szeregu szczegółów o życiu tego miasta, tak długo odciętego od Łodzi. Kielce wcale nie ucierpiały od zawieruchy wojennej. Budynki w mieście całe. W ostatnich czasach w Kielcach kwitł handel, wielu kupców porobiło majątki. Z okolic, w których znajdowały się pozycye wojskowe, usunięto w swoim czasie ludność zarówno polską, jak i żydowską.

Jeszcze w październiku roku ubiegłego przy powtórnem zajęciu Kielc przez Rosyan, z Kielc i okolicy wysłano wszystkich przejezdnych, znajdujących się tamże. Przybył do miasta gubernator kielecki. Wydano rozkaz, aby zapasowi, którzy nie stanęli do mobilizacyi, oraz rekruci powołania roku 1914 i 1915 zgłosili się do wypełnienia powinności wojskowej i do superrewizyi. Od ludności żydowskiej wzięto z Kielc zakładników.

Zabrano również zakładników z miasteczek okolicznych: Chmielnika, Stopnicy, Staszowa i innych. Pobyt Rosyan w Kielcach trwał pół roku. W dniu 7 maja wydano rozporządzenie, aby administracya rosyjska opuściła miasto. Urzędnicy magistratu, zarządu gubernialnego, policya i poczta tegoż dnia wyjechali z miasta, jednakże nazajutrz w piątek dnia 8 maja powrócili znowu. — W dniu 10 maja Rosyanie poczęli burzyć stacyę kolejową i linię kolei. W poniedziałek dnia 11 maja admininistracya rosyjska opuściła Kielce, tym razem już bezpowrotnie.

We wtorek dnia 12 maja wojska rosyjskie opuściły Kielce, kierując się w stronę Dęblina. We czwartek rano wkroczyły do Kielc pierwsze podjazdy niemieckie, wkrótce zaś potem obsadziły miasto większe siły. O godz. 12 w południe komendant miasta rozpoczął swe urzędowanie. Wydano rozporządzenie, ograniczające ruch uliczny tylko do godz. 8 wieczorem. Tegoż dnia wzięto do niewoli wielu żołnierzy, którzy pozostali w mieście, aby oddać się do niewoli. Kozacy przytem sprzedawali swe konie po 2—3 ruble.

Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie wielu Łodzian, którzy pół roku z okładem znajdowali się w Warszawie i w chwili ostatniej przybyli do Kielc, znalazło możność powrotu do Łodzi. Tą samą drogą przewieziono niektóre pisma warszawskie.

Przy opuszczaniu miasta przez Rosyan ludność masowo zakupywała wielkie ilości wszelkiej żywności i futrażu wprost za bezcen, mąki, herbaty, cukru, nafty i t. p.

Z tego powodu do Kielc wyjechali z Łodzi kupcy, w celu nabycia herbaty i wyrobów tabacznych rosyjskich.

Zmarli.

Michał Wojciechowski, Krakowianin, jednoroczny ochotnik 16 p. p. obrony kraj., poległ 3 maja w Żelechowie.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Uczeń szatana".

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 maja termometr doszedł od + 9·4 do + 22·9 C.; barometr w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 25 maja o godz. 7 rano stan barometru 746·6 termometru + 12·6 C; wiatr: wschodni.

Nadgraniczne twierdze włoskie.

Słynny czworobok fortec lombardzko-weneckich Mantua-Peschiera-Verona-Legnano, na których Radetzky w r. 1848 opierał swoje operacye wojenne, straciły swoje dawne znaczenie od chwili, gdy Włochy zjednoczone posunęły swoje granice w głąb Alp. Z chwilą to oczywiście posunęła się w głąb owych gór także graniczna linia bojowa obronna Włoch. Mimo traktatu sojuszowego z Austryą, ufortyfikowali Włosi wejścia wszystkich dróg wiodących z Tyrolu i Karyntyi do Wenecyi lub Lombardyi. Włosi, o ile mieli na myśli tylko obronę swojego państwa, mogli poprzestać na tych zarządzeniach, które uniemożliwiałyby wkroczenie na wielką nizinę nad rzeką Padem. — Ale Włosi mieli od początku plany, o wiele dalej sięgające i nie poprzestali na środkach obronnych, lecz podejmowali zarządzenia, wskazujące wyraźnie, że pragną sobie ułatwić pochód do Tyrolu.

Jeżeli spojrzymy na granicę austryacko-włoską na przestrzeni od przełęczy Stilfser Joch aż do morza Adryatyckiego, spostrzeżemy, że tutaj kraje austryackie wbijają się klinem w państwo włoskie. — Otóż Włosi przedewszystkiem obmyślili obronę przeciwko temu klinowi. — Przedewszystkiem założyli miny pod gościńcami, wiodącymi przez przełęcze Stilfser Joch i Ponale do górnych Włoch, w ten sposób mogą w jednej chwili zburzyć owe linie komunikacyjne.

Ponieważ atoli burzenie linij komunikacyjnych przynosi szkodę także stronie, chwytającej się tego środka, więc Włosi zachowując sobie tę obronę na wypadek ostateczności, wybudowali fort Bormio nad przełęczą Stilfser Joch, tudzież fort Ponte di Legno na północ od przełęczy Ponale. Ponieważ pomiędzy szczytem Ortler a grupą gór Adamello jedynie droga przez przełęcz Ponale ma znaczenie dla większych działań wojennych, więc oba owe forty wystarczały aż nadto dla obrony, jednakże Włosi zbudowali jeszcze fort pod Edolo, ażeby zamknąć dolinę Oglio.

Utrzymanie się na łańcuchu gór zależy głównie od zamknięcia dolin, przez które wiodą wszystkie drogi i koleje. To też Włosi zabezpieczyli dolinę Chiesa fortem pod Rocca d'Anfo, a dolinę Adygi fortem Rivoli-Ceraino. — Forty owe są wykute w skale. Grupy fortów w Dolomitach zamykają drogę do dolin rzek Astico, Brenta i Piave. Stąd idą połączenia do miast Tremito i Wenecya, tudzież Vicenza i Padwa. Pomiędzy Feltre i Belluno znajduje się ogromna przestrzeń zborna dla wojsk włoskich.

Idąc w górę biegu rzeki Piave ku jej źródłu, ujrzymy silne forty pod Pieve i Vigo, które mają na celu obronę dolin rzek Piave i Tagliamento już nad górnym ich biegiem. Obok tych fortec Włosi wszystkie inne linie komunikacyjne zaopatrzyli w miny. Te środki obronne były dla Włochów przez dłuższy czas wystarczające. Dopiero w r. 1904 komisya dla budowy fortec wyraziła inne zdanie i wypracowała następujący program budowy fortów uzupełniających:

1. Fort pod Ospetaletto dla zamknięcia doliny Tagliamento.

2. Forty pod Forni-Avoltri dla zamknięcia wszystkich dróg wiodących do dolin nad górnym biegiem rzek Piave i Tagliamento z doliny Gail przełęczami Tilliacherjoch i Plöcken.

3. Umocniona baterya koło Pontebby i fort pod Chiusaforte dla zamknięcia dolin Fella i Raccolana.

4. Dla zamknięcia gościńca z doliny Isonzo forty pod miejscowościami Stupizza, Cividale i Monzane, tudzież przyczółek mostowy pod Lastisana.

Jak się zdaje, budowa tych fortów, baterYj umocnionych i przyczółka mostowego została rzeczywiście w całości przeprowadzona.

Główne drogi pochodowe armii, działającej przeciwko górnym Włochom, podane są już przez opis tych środków obronnych, względnie zaczepnych po stronie Włoch. — Najważniejsze drogi pochodu idą dolinami rzeki Adyga, Taglamento, Piave i Brenta, wiodąc do prowincyi weneckiej.

Forty zaporowe składają się zwykle z zapory w dolinie i z fortu, umieszczonego na punkcie dominującym nad doliną i okolicą. — Forty objęte planem z roku 1904 odpowiadają niezawodnie nowoczesnym wymaganiom, czego nie można powiedzieć o dawniejszych fortach. — Atoli należy pamiętać, że w górach nawet przestarzałe forty mogą stawić długi opór już z powodu swojego naturalnego położenia.

Flota włoska.

Podaliśmy niedawno wykaz lądowych sił zbrojnych włoskich — obecnie chcemy przypomnieć naszym czytelnikom wykaz sił Italii na morzu, których obszerniejszy przegląd robiliśmy zresztą przed kilkoma miesiącami, w owym czasie, kiedy to jeszcze się zdawało, że siłę zbrojną trzeciego członka trójprzymierza, narazie „życzliwie neutralnego", wygrać można będzie niezadługo jako atut przeciwko flocie francuskiej na Morzu Śródziemnem. Teraz podajemy krótki przegląd tych sił wśród innych okoliczności.

Należy tu przedewszystkiem zrobić uwagę, że Włochy właśnie w ostatnich kilku latach wprost gorączkowo powiększały siły swojej floty. Podczas wojny przeciwko Turcyi, w r. 1911, Italia rozporządzała dwiema eskadrami o 8 okrętach pancernych liniowych, 8 krążownikach pancernych, 2 torpedowcach i 2 kontrtorpedowcach. Oprócz tego t. zw. dywizya floty torpedowców składała się z 1 pancernego okrętu liniowego, 2 krążowników pancernych, 1 krążownika opancerzonego i 28 torpedowców. Dywizya szkolna liczyła 3 starsze okręty pancerne liniowe i 1 krążownik pancerny, a służbę na wodach wybrzeżnych pełniły 3 nadbrzeżne krążowniki, 5 krążowników opancerzonych, 2 łodzie działowe, 3 okręty do kładzenia min, 3 torpedowce, 60 torpedowców nadbrzeżnych i 9 łodzi podwodnych. Należy tu nadmienić, że zarówno z pośród floty nadbrzeżnej, jak i z floty bojowej około połowy i torpedowców i krążowników mniejszych, oraz pancerników włoskich jest starego typu, które nie mogą wchodzić w rachubę we współczesnej wojnie morskiej na wodach odleglejszych, wskutek małej szybkości, słabej konstrukcyi i niedostatecznego artyleryjskiego uzbrojenia.

Od roku 1911 jednak flota włoska zaczęła się szybko powiększać. Wykonywano pospiesznie dla niej okręty w warsztatach rządowych w Spezii (firma Amstronga — kapitał angielski), w prywatnych włoskich Ansaldo w Genui, oraz częściowo w Anglii. Jeszcze w r. 1911 spuszczono na morze we Włoszech 3 pancerniki liniowe, każdy po 22.500 tonn, 2 małe, szybkie krążowniki po 3500 ton, 15 torpedowców i 2 łodzie podwodne. Z początkiem zaś roku 1912 rozpoczęto budowę 2 dreadnoughtów po 22.700 ton, 10 antitorpedowców, 17 torpedowców i 11 łodzi podwodnych, oraz 4 naddreadnoughtów po 29.000 ton, zbrojnych w działa 38.1 centimetrowe o szybkości 25 węzłów na godzinę. Budowa wszystkich niemal tych statków, z wyjątkiem owych dwóch naddreadnoughtów, została już ukończona. W nich ma flota włoska jednostki bojowe zupełnie współczesnego typu i wartości.

Tak więc flota włoska liczy 12 pancerników liniowych, w tem 4 dreadnoughty: 3 spuszczone na wodę w r. 1911 po 22.500 tonn i 1 w r. 1910 o 21.000 ton, każdy zbrojny w 13 dział $30^{1}/_{2}$-centimetrowych. Z pozostałych 4 pancerniki po 12.800 tonn zbudowane zostały w latach 1904-07, dwa po 13.400 tonn w r. 1901, a dwa ostatnie po 9.800 tonn w r. 1897, są więc przestarzałe. Doliczyć można tu, jeżeli oba zostały już ukończone, dwa dreadnoughty, „Andrea Doria" i „Caio Duilio", po 22.700 tonn, zbrojne również w $30^{1}/_{2}$-centimetrowe działa, z 1000 ludzi załogi każdy. O naddreadnoughtach nie można mówić nawet z przybliżoną pewnością. Z krążowników pancernych tylko dwa po 10.000 ton są współczesne co do szybkości i uzbrojenia, z krążowników opancerzonych mniejszych cztery po 3600 tonn są nowego typu. Natomiast łodzie włoskie podwodne mają być bez zarzutu. O bojowych kwalifikacyach floty włoskiej mówić teraz trudno, albowiem od czasów bitwy pod Lissą nie brała ona udziału w żadnej akcyi wojenej. Załoga floty włoskiej w czasie pokoju wynosi ogółem 37.500 marynarzy, w tem 999 oficerów.

Redaktor „Ruskiego Słowa" o wojnie austro-rosyjskiej.

Korespondent wojenny „Sonn- und Montagszeitung" pisze:

W Krośnie spotkałem pojmanego redaktora największego dziennika rosyjskiego w Moskwie „Russkoje Słowo". Opowiadał on, że techniczne środki pomocnicze oraz organizacya, którą widział podczas transportu poza frontem austryacko-niemieckim, zachwiały w nim **wiarę w zwycięstwo Rosyan,** mimo że Rosya posiada jeszcze niezmierne rezerwy i pospolite ruszenie. Natomiast cierpią Rosyanie wielki **brak broni** wszelkiego rodzaju. Lud stoi wciąż jeszcze pod hypnozą haseł słowiaństwa, wyzwolenia Galicyi i zdobycia Konstantynopola. W. ks. Mikołaj i jego szef sztabu generalnego Januszkiewicz cieszą się zaufaniem powszechnem. W ks. Mikołaj lubiany jest u Polaków (?), wymarzył sobie nawet stanowisko wicekróla Polski. French, jak wogóle Anglicy, z powodu ich egoizmu, przeszkadzającego ewentualnej akcyi rosyjskiej, **są nielubiani,** Joffre natomiast **ceniony wysoko** mimo przeświadczenia, że **Francya stoi u kresu swych sił. O Serbii nikt nie myśli.**

W. ks. Mikołaj zachodził często aż w najprzedniejsze rowy strzeleckie. Car kilkakrotnie, jak w Królestwie Polskiem, dochodził aż do stanowisk rezerw. W. ks. Mikołaj kilkakrotnie własnoręcznie zastrzelił oficerów, którzy, zapominając o swoich obowiązkach, trzymali się zbyt daleko za frontem. Liczbę zbiegów wojskowych, wałęsających się w odzieniach cywilnych, oceniają na 75 tysięcy.

Geniuszu Hindenburga obawiają się Rosyanie zwłaszcza od niemieckiego przełamania się pod Łodzią. Dla sztuki wojennej br. Conrada Hoetzendorfa mają Rosyanie wielki szacunek. Cześć dla **cesarza Franciszka Józefa** jest nadzwyczajna. Energia **cesarza Wilhelma** oraz czynna służba jego synów są powszechnym przedmiotem podziwu. Kilkakroć powtarzał redaktor: „Gdybyśmy posiadali waszych oficerów i wasze uzbrojenie, z trzecią częścią naszej armii moglibyśmy podbić świat cały. Niestety, panuje u nas dezorganizacya".

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.